

Imigranci wyrzucili otrzymaną wodę i żywność

5 września 2015

Imigranci zatrzymani przez węgierską policję na stacji w miejscowości Bicske, odrzucili pomoc w postaci wody i żywności, którą wręczali im policjanci. Funkcjonariusze opublikowali w sieci film dokumentujący to zdarzenie. Pociąg jadący z Budapesztu w stronę granicy węgiersko-austriackiej został zatrzymany w miejscowości Bicske, położonej kilkadziesiąt kilometrów na północ od stolicy Węgier. W związku z kryzysem imigracyjnym, uchodźcy mieli zostać przetransportowani z niego do specjalnego obozu. Podczas postoju policjanci przygotowywali wodę i żywność dla imigrantów. Ci jednak ostentacyjnie wyrzucali napoje oraz odmawiali przyjęcia przygotowanej dla nich żywności.

Jest ostra reakcja na słowa premiera Węgier o tym, że „uchodźcy to problem niemiecki, a nie europejski”. Szef działu zagranicznego niemieckiego dziennika odpowiada Victorowi Orbanowi. „To perfidna nadinterpretacja problemu” – pisze Stefan Kornelius, szef działu zagranicznego „Sueddeutsche Zeitung”. „Premier rozdmuchuje ogień, który już płonie. Nie rozwiewa obaw, lecz podsyca je”. Komentator przyznaje, że Niemcy również przyczyniły się do eskalacji kryzysu migracyjnego. Wcześniej wypowiedzi kanclerze Merkel o tym, że Niemcy gotowe są przyjąć wszystkich potrzebujących pomocy, spowodowały nasilenie napływu uchodźców z Syrii. Tymczasem Niemcy nie są w stanie poradzić sobie same. „Niemcy ze swoją polityką imigracyjną są samotne i opuszczone; żaden inny kraj nie wykazuje podobnej gotowości do pomocy” – stwierdza Kornelius. „Obecne tąpnięcie w europejskiej przestrzeni prawnej będzie miało fatalne skutki dla swobody poruszania się w UE, dla systemu ochrony granic, a przede wszystkim dla politycznego zaufania pomiędzy krajami UE. Rysuje się

katastrofa, która pasuje tylko jednej osobie – premierowi Orbanowi”.

Węgrzy twardo stoją na stanowisku, że ich powinnością jest twarda ochrona unijnych granic przed naporem przybywających ze wschodu uchodźców. „Jesteśmy przerażeni” – komentował na konferencji prasowej Orban szturm na dworzec Keleti. „Uchodźcy to problem niemiecki, nie europejski. Teraz mówimy o setkach tysięcy, ale w przyszłym roku będziemy mówić o milionach i to się nie skończy. Nagle zobaczymy, że na naszym własnym kontynencie jesteśmy mniejszością.” Premier Węgier całą odpowiedzialnością za kryzys migracyjny w Europie obarcza Niemcy i zbyt liberalną jego zdaniem politykę Angeli Merkel w tym zakresie. Jego zdaniem kwoty migracyjne deklarowane przez państwa Unii to iluzja, a ponadto „zaproszenie” dla większej liczby azylantów. Według Orbana większość przybywających do Europy to imigranci zarobkowi. „Mamy różne doświadczenia. Wszystkie państwa mają prawo decydować, czy chcą mieć dużą liczbę muzułmanów u siebie. My nie chcemy i mamy prawo podjąć taką decyzję. Nie podobają nam się konsekwencje istnienia dużych muzułmańskich społeczności, jakie widzimy w innych krajach” – powiedział polityk we wczorajszej porannej audycji radiowej.

Policja w mieście Brzeclaw na południu Czech wyrzuciła około 200 nielegalnych imigrantów z pociągów jadących do Niemiec. Na ramieniu każdego z obcokrajowców policjanci napisali niezmywalnym markerem numer porządkowy. U wielu wywołało to skojarzenia z oznaczaniem więźniów obozów koncentracyjnych przez nazistów podczas II wojny światowej. Czeska policja użyła markerów, by ponumerować 214 imigrantów, których znaleziono we wtorek na południowo-wschodniej granicy w pociągach jadących z Austrii i Węgier. Większość z nich pochodzi z Syrii. Rzeczniczka policji imigracyjnej Katerina Rendlova oświadczyła, że wypisywane przez funkcjonariuszy numery zawierały m.in. oznaczenie pociągu, którym podróżują, aby wiadomo było skąd przybyli imigranci i dokąd ich odesłać.

Rendlöva dodała, że wcześniej policjanci pisali numery na kartkach, ale imigranci je wyrzucali. Zachowanie policji ostro skrytykowano nie tylko w Czechach, ale i poza granicami kraju. Biuro prasowe MSW Czech argumentowało działania funkcjonariuszy policji tym, że wśród imigrantów jest coraz więcej dzieci i numeracja miała na celu możliwość identyfikacji rodzin. „Opublikowane zdjęcia nie pokazują standardowych procedur czeskiej policji. Te działania wynikały z ograniczonych ram czasowych, w których pracowała policja i przede wszystkim, aby w tak dużej grupie dzieci nie zostały rozdzielone ze swoimi rodzicami. Na podstawie konsultacji z komisarzem policji Republiki Czeskiej dziś na radzie zostaną sprecyzowane zasady tak, aby nie dochodziło więcej do podobnych sytuacji – podano w specjalnym oświadczeniu rzeczniczki MSW Czech Lucie Novakovej, które opublikowano na stronie resortu. W oświadczeniu szczególnie podkreślono, że Czechy przestrzegają zobowiązań wynikających z prawa międzynarodowego i unijnego, a krajowe instytucje wypełniają swoje funkcje tak, by wszystkie wzięte na siebie zobowiązanie zostały w pełni zrealizowane.

Czesi są negatywnie nastawieni do idei pomocy i przyjmowania imigrantów. Według sondażu przeprowadzonego przez agencję Focus, absolutna większość respondentów (94%) uważa, że Unia Europejska powinna odsyłać uchodźców do ich państw. Natomiast 61% badanych jest zdania, że Unia Europejska powinna pomagać uchodźcom w ich krajach, a 32%, że wspólnota powinna odsyłać imigrantów bez dalszej pomocy. 78% respondentów zgadza się z tym, by w Czechach i UE trzeba ochraniać granice, nawet jeśli oznaczałoby to ograniczenie swobodnego przepływu Europejczyków.

Do zderzenia polskiej ciężarówki z samochodem osobowym doszło na Słowacji. Okazało się, że w ciężarówce było 23 Syryjczyków uciekających przed wojną. Wśród nich była trójka dzieci. Zarówno polski kierowca jak i uchodźcy usiłowali zbiec z miejsca wypadku. Wszyscy zostali zatrzymani przez słowacką

policję. Polskiego kierowcę już przesłuchano. Zatrzymano go na 48 godzin. Zeznał, że „został zmuszony do wzięcia imigrantów w okolicach Trenaczina”. Podróżowali z Węgier i chcieli się dostać do Niemiec. Nie wiadomo jeszcze, kto miałby zmusić kierowcę do przemytu ludzi. Według rzecznika policji Jana Balogová, 57-letni kierowca ciężarówki z polską rejestracją jechał pod prąd na drodze między Żyliną i Čadcą. W wypadku zginął pasażer samochodu osobowego. To kolejny przypadek, gdy polski obywatel przewozi uciekinierów wojennych przez granicę. Jak podało ministerstwo spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanii, w sierpniu 32-letni obywatel Polski został aresztowany, ponieważ w jego ciężarówce odkryto 20 uchodźców z Albanii i Syrii. W zeszłym tygodniu ciała 71 uchodźców znalazła austriacka drogówka w ciężarówce-chłodni, zaparkowanej na poboczu drogi A4 blisko miasta Parndorf, nieopodal granicy węgierskiej. Wszystko wskazuje na to, że uciekający przed wojną udusili się. Europa nadal nie ma pomysłu, w jaki sposób pomóc ofiarom wojny w Syrii.

Jeden z najbogatszych ludzi w Egipcie, potentat medialny Naguib Saveyris jest gotowy kupić wyspę, aby mogły tam osiąść uciekające przed wojną, przemocą i zabójstwami setki tysięcy arabskich uchodźców. „Grecjo czy Włochy, sprzedajcie mi jakąś wyspę, ogłoszę jej niepodległość, zaproszę tam imigrantów i zapewnię im pracę, aby oni zbudowali sobie nowe państwo” – cytują egipskie media jego post na Twitterze. Według Saveyrisa Grecja, która jest w trudnej sytuacji finansowej, ma wystawione na sprzedaż bezludne wyspy, gdzie mogliby osiedlić się uchodźcy, którzy byli zmuszeni do opuszczenia ojczyzny. „Nie ma logiki, ani umysłu, który mógłby zrozumieć upokorzenia, z którymi oni muszą się zderzyć w Europie, zwłaszcza na Węgrzech, gdzie ryzykując życiem oni uciekają w nadziei na spokojne i pokojowe życie – powiedział potentat medialny. „Nikt z sumieniem nie może już więcej czytać każdego dnia wiadomości o śmierci imigrantów i milczeć”. „Jestem gotowy kupić wyspę za własne fundusze, uruchomić tam projekty rozwoju i stworzyć miejsca pracy dla młodych ludzi” –

powiedział miliarder. „My już budowaliśmy miasta na pustyni, a dziś żyją tam dziesiątki tysięcy ludzi”. Saveyris zamierza przedstawić pomysł premierom Grecji i Włoch. Ma nadzieję na pozytywną odpowiedź, jako że inicjatywa, jak przekonuje, „wyjdzie na dobre samym tym krajom”. Naguib Saveyris prowadzi należący do jego rodziny holding „Orascom”, który został założony przez ojca Naguiba Onsi Saveyrisa i do którego wchodzi telekomunikacyjna, budowlana i wiele innych korporacji. Po dojściu do władzy islamistów rodzina najbardziej znanego w kraju kopta (egipskiego chrześcijanina) została zmuszona do opuszczenia Egiptu i na kilka lat zamieszkać we Francji. Klan wrócił do domu po obaleniu „Bractwa Muzułmańskiego” i uregulowaniu konfliktu podatkowego płacąc państwu podatek w wysokości 1 miliarda dolarów. Biznesmen jest przekonany, „że jeśli u władzy w Egipcie do tej pory pozostali islamiści, Egipcjan teraz czekałby ten sam los uchodźców”.

Tragedia setek tysięcy przesiedleńców zmusza europejskich przywódców, aby zwrócili twarz w ich stronę. Przez cztery lata po brutalnej rozprawie nad libijskim przywódcą Muammarem Kadafim spełniają się jego prorocтва o tym, że w przypadku upadku Libii, która przez wiele lat była barierą na drodze imigrantów, Europa zachłystnie się napływem nielegalnych imigrantów. Ale tysiące uchodźców i tak nie docierają do upragnionego brzegu ginąc z uduszenia w zamkniętych samochodach ciężarowych i tonąc w Morzu Śródziemnym.

Bez dostępu do sanitariatów, leków, żywności, wody i dachu nad głową – tak wygląda sytuacja zdecydowanej większości uchodźców, którzy znajdują się obecnie na terytorium Grecji, Serbii i Macedonii. Biuro Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców (UNHCR) w swoim raporcie wymienia te kraje jako najbardziej dotknięte kryzysem związanym z napływem uciekinierów z Bliskiego Wschodu i Afryki. Codziennie na terytorium trzech bałkańskich państw przybywa ok. 3 tys. imigrantów. UHHCR już 30 czerwca wprowadził alert drugiego

stopnia na tym obszarze. Oenzetowska agencja zaznacza, że od tego czasu sytuacja znacznie się pogorszyła. Autorzy dokumentu zwracają uwagę, że lokalne władze nie są w stanie sobie poradzić z problemem i potrzebują pomocy ze strony organizacji pozarządowych i innych państw. Dodatkowym problemem są koczowiska przy granicach: serbsko-węgierskiej, turecko-greckiej i macedońsko-greckiej, gdzie w wyniku uszczelnienia granic i obecności uzbrojonych patroli, zbierają się tłumy uchodźców. Tam właśnie najczęściej dochodzi do drastycznych potyczek migrantów ze strażnikami granicznymi i oddziałami wojska.

UNHCR opublikowało również najnowsze dane dotyczące ogólnej liczby uchodźców, którzy przedostali się w 2015 roku na teren Unii Europejskiej. Okazuje się, że spośród 322 500 przybyszy, najwięcej przekroczyło granicę z Grecją – aż 204, 9 tys oraz Włochami – 115 tys. Warto zwrócić uwagę na fakt, że imigranci pochodzą głównie z obszarów ogarniętych działaniami wojennymi. Są to Syryjczycy (49 proc.), Afgańczycy (12 proc.), Erytrejczycy (9 proc.), Nigeryjczycy (4 proc.) i Somalijszczycy (3 proc.). Autorzy raportu zaznaczają, że sytuacja pogarsza się również na greckich wyspach. W ostatnich tygodniach trwały walki specjalnych oddziałów policji z zdesperowanymi migrantami na turystycznej wyspie Kos, położonej tuż przy tureckim wybrzeżu. Obecnie kryzys rozszerzył się również na inne wyspy, w tym na Lesbos, gdzie doszło wczoraj do potyczek z siłami porządkowymi, w którym zostało rannych kilkudziesięciu uchodźców.

Według doniesień mediów przewodniczący Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker ma zamiar zaproponować krajom UE zwiększenie limitu na przyjęcie uchodźców o 120 tysięcy osób. Komisja Europejska zamierza czterokrotnie zwiększyć – łącznie do 160 tysięcy – liczbę uchodźców, których ona proponuje przyjąć u siebie krajom członkowskim UE, informuje hiszpańska gazeta El País powołując się na swoje źródła. Wcześniej Komisja Europejska próbowała rozdzielić limity na

rozmieszczenie 40 tysięcy imigrantów z Syrii i Erytrei, którzy już znajdują się na terytorium Włoch i Grecji, a także 20 tysięcy osób w perspektywie najbliższych dwóch lat. Teraz, według źródeł hiszpańskiej gazety, przewodniczący Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker zamierza przedstawić wniosek dotyczący nowych limitów – 120 tysięcy uchodźców w dodatku do już przyjętych. Do liczby uchodźców, których powinny przyjąć u siebie państwa członkowskie UE, będą włączeni nie tylko ci, którzy znajdują się na terytorium Włoch i Grecji, ale także Węgier. Juncker musi także zapewnić stały mechanizm automatycznej relokacji uchodźców w przypadku powstania nadzwyczajnej sytuacji podobnej do obecnej – mowa o tym, aby „28 krajów wzięło na siebie zobowiązanie odnośnie zapewnienia azylu, kiedy jeden lub więcej członków organizacji zderzy się z masowym wzrostem wniosków, jak to jest teraz” – pisze hiszpańska gazeta. Ponadto Komisja Europejska przygotowuje tak zwaną „listę krajów bezpiecznych”, których emigranci raczej nie będą mogli liczyć na uzyskanie statusu uchodźcy. Na tej liście w szczególności znajdą się wszystkie kraje kandydujące do członkostwa w UE – Albania, Macedonia, Czarnogóra, Serbia i Turcja. W pakiecie środków nadzwyczajnych jest również utworzenie funduszu, do którego państwa UE będą wpłacać środki przeznaczone na rozwój krajów, skąd pochodzą masowe napływy imigrantów. Wszystkie te propozycje zostaną rozpatrzone przez ministrów spraw wewnętrznych krajów Unii Europejskiej na spotkaniu w Brukseli 14 września.

Teraz nie ma już żadnych wątpliwości – Polska nie przyjmie 2 tysięcy imigrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki. Dane te były zbyt optymistyczne a polskojęzyczny rząd najwyraźniej nie chciał drażnić mieszkańców Polski, jednak to niczego nie zmienia. Nasz kraj przyjmie nawet kilkakrotnie więcej uchodźców. Unia Europejska twierdzi, że kraje członkowskie muszą przyjąć do siebie około 200 tysięcy migrantów. Tym razem nie jest to prośba, a wyraźny rozkaz. W przeciwnym wypadku, kraj który nie zechce przyjąć uchodźców będzie musiał nawet pożegnać się ze strefą Schengen i funduszami od Unii

Europejskiej. Należy powiedzieć wprost, że mamy do czynienia z jawnym szantażem. Wielka Brytania już zapowiedziała, że przyjmie kilka tysięcy kolejnych azylantów z obozów znajdujących się w pobliżu Syrii. Pozostałe kraje UE będą jeszcze dyskutować w tej sprawie. Zatem Polska przyjmie o wiele więcej uchodźców, niż wcześniej informowano. Można dość łatwo policzyć z jaką liczbą będziemy mieli do czynienia. Gdy podzielimy 200 000 na 28 krajów członkowskich wyjdzie nam, że każdy kraj musiałby zabrać do siebie ponad 7 tysięcy ludzi. Na powyższej liście brakuje Wielkiej Brytanii, Irlandii oraz Danii, jednak tam mowa jest o 160 tysiącach migrantów. Grecja, Węgry oraz Włochy będą zwolnione z tego obowiązku. Najwięcej przyjezdnych mają zatem przyjąć Niemcy, Francja, Hiszpania oraz Polska. W związku z nakazem UE, nasz kraj może przyjąć 10 434 imigrantów – 5 razy więcej niż zapowiadano wcześniej, a skoro ludzie wciąż masowo uciekają z Afryki i Bliskiego Wschodu, liczba ta może już tylko wzrosnąć.

Autorstwo: Autonom (1), WK (2-3), MZ (6), PN (9-10), Sputnik (4-5, 7-8, 11), John Moll (12)

Źródła: Autonom.pl, Strajk.eu, pl.SputnikNews.com, ZmianyNaZiem.pl

Kompilacja 8 wiadomości: WolneMedia.net